DZIEKANAT
Wydziału Historycznego UJ
wpłynęło 4.09.2023

Kraków, 1.09.2023.

Prof. dr hab. Michał Baczkowski
Instytut Historii UJ

Recenzja pracy doktorskiej Michała K. Nowaka, *Organizacja łowiectwa na ziemi pińczowskiej od XIX wieku do początku XXI stulecia*, Kraków 2023, ss. 538.

Doktorant podjął się trudnego i ambitnego zadania, chociaż ograniczonego do wycinka historii regionalnej, jakim jest opracowanie dziejów łowiectwa na Ziemi Pińczowskiej. Już samo ustalenie granic owej Ziemi nastręcza uzasadnione wątpliwości. Początkowo wiązać ją można z Ordynacją Myszkowskich, która wszakże rozpadła się w 1813 r., a od 1867 r. z nowoutworzonym powiatem pińczowskim. Autor generalnie wiąże „Ziemię Pińczowską" z terytorium powiatu pińczowskiego, chociaż dla 1 połowy XIX w. takie ujęcie nie jest zbyt przekonujące, gdyż takiej jednostki administracyjnej nie było (obszary te wchodziły w skład powiatu stopnickiego, skalbmierskiego, jędrzejowskiego). Analogiczne problemy stwarzają cezury czasowe: autor wybrał za początek swoich rozważań 1815 r. Jest to decyzja słuszna, może jednak należałoby tę datę umieścić w tytule pracy, zamiast dość enigmatycznego „XIX wieku"? Daty końcowej autor jasno nie sprecyzował. Jak sam pisze (s. 16) mógłby nią być 2004 r. (wstąpienie Polski do Unii Europejskiej), jednak narracja obejmuje także kolejne lata (np. 2013 r.). Wydaje się, że brak jasnego sformułowania cezury końcowej jest mankamentem, który utrudnił przede wszystkim samemu autorowi podsumowanie rezultatów swoich własnych badań.

Dodatkową trudność dla realizacji projektu badawczego tworzyły zmieniające się ramy ustrojowo-prawne oraz cywilizacyjno-kulturowe następujące w trakcie dwóch stuleci. O ile w XIX w. łowiectwo było domeną arystokracji i zamożnego ziemiaństwa, to w okresie międzywojennym (a właściwie już od końcu XIX w.) do grupy myśliwych włączyły się lokalne elity polityczno-ekonomiczne pochodzące z różnych warstw społecznych. Natomiast w okresie PRL-u oficjalne łowiectwo stało się w dużym stopniu „rozrywką" uprzywilejowanych środowisk nowej elity władzy („Koło Łowieckie nr 1 przy Powiatowym UBP w Pińczowie" [s. 163; aktywność wyższych funkcjonariuszy MO [s. 354]; nieco inne – bardzo ciekawe dane z początków Polski Ludowej zostały zamieszczone na s. 290]). Natomiast dotychczasowi

protagoniści: organizatorzy i główni uczestnicy polowań, czyli ziemiaństwo zostało z tej formy aktywności całkowicie wykluczone. Dotyczyło to także „wrogów" Polski Ludowej.

O postrzeganiu łowiectwa w dobie „demokracji ludowej" wiele mówi też przypis 54 na s. 294, w którym zawarte zostały tezy na temat konieczności ugruntowania „elitaryzmu" polowań opublikowane w 1958 r. w państwie robotników i chłopów. Uczestnikami polowań miała być zatem nowa elita PRL-u. Wydaje się też nie ulegać wątpliwości, że w III Rzeczpospolitej łowiectwo (jak zwykle) łączyło się i łączy dalej z osobami należącymi do środowisk szeroko rozumianej „władzy" - prowincjonalnej elity (pod względem ideowym może bardzo różnej od PRL-owskiej, ale prezentującej jak zwykle stosunkowo wysoki status majątkowy i społeczny). Czy autorowi udało się w pełni pokazać i zinterpretować te fascynujące zależności?

Podstawa źródłowa i bibliograficzna rozprawy jest imponująca. Obejmuje materiał rękopiśmienny z Archiwum Państwowego w Kielcach, w Radomiu, Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach oraz archiwów zakładowych (Polskiego Związku Łowieckiego w Kielcach, Nadleśnictwa Pińczów, 3 Kół Łowieckich w Pińczowie, Ośrodka Hodowli Zwierząt w Bogucicach, Zbiorów Zbigniewa Fijałkowskiego, mnóstwo źródeł normatywnych, artykułów prasowych, a wreszcie ogromną ilość opracowań. Co do tych ostatnich wydaje się, że gigantyczna ilość opublikowanych tekstów nie pozostaje w bliższym związku ze skromną ilością dzikiej zwierzyny znajdującej się na ziemiach Kielecczyzny.

Równie imponujące są rozmiary pracy. Zapewne byłaby ona jeszcze większa, gdyby nie fakt, że (jak się wydaje) autor dokonał dość prostego zabiegu zagęszczając liczbę wersów tekstu na stronie i redukując marginesy, by jego rozważania zajęły „zaledwie" 538 stron. Czy jednak nie można było pewnych fragmentów skrócić lub po prostu opuścić, bez uszczerbku dla zasadniczej myśli rozprawy? Mam wrażenie, że jest to przejaw głębszego problemu funkcjonującego we współczesnej historiografii polskiej: chęci wykorzystania wszystkich dostępnych danych bez dokonania ich starannej selekcji pod względem poznawczym i interpretacyjnym.

Rozprawa składa się ze wstępu, 9 rozdziałów merytorycznych, zakończenia, bibliografii, wykazu skrótów, ilustracji oraz tabel. Układ pracy ma charakter problemowo-chronologiczny, nie w pełni konsekwentny. Rozdział 1 (dość niefortunnie zatytułowany) dotyczy ram prawnych łowiectwa na interesującym nas terenie. Rozdział 2 (dość niejasno zatytułowany) dotyczy roli czynnika państwowego w organizacji łowiectwa na ww. terenie. Rozdziały 3-6 dotyczą meritum zagadnienia, czyli szczegółowych problemów łowiectwa na Ziemi Pińczowskiej. Rozdziały 7-8, omawiające zasady funkcjonowania łowiectwa w czasach

PRL-u zostały poświęcone głównie kwestiom drugorzędnym: działalności lokalnych Kół Łowieckich, przy czym zgłoszona przez doktoranta cezura czasowa (1973 r.) została przez niego skomentowana słowami (s. 347) „ustawa nie wnosiła zmian do statusu PZŁ i kół łowieckich, niemniej zwiększał się zakres ich odpowiedzialności za hodowlę jako dzierżawców terenów łowieckich". Skoro wspomniana ustawa wprowadzała tak nikłe zmiany, to dlaczego została uznana za jeden fundamentów reform łowiectwa za Ziemi Pińczowskiej? Rozdział 9 poświęcony został nieco pobocznemu wątkowi: Ośrodkowi Hodowli Zwierzą w Bogucicach.

Uważam, że usterką w recenzowanej pracy jest brak odrębnego rozdziału poświęconego dokładniejszemu omówieniu stanu florystyczno-faunistycznego Ziemi Pińczowskiej. To od charakteru zadrzewienia miejscowych lasów (a także rzek, bagien, mokradeł etc.) zależało w ogromnym stopniu występowanie zwierzyny łownej oraz możliwości zorganizowania stosownych polowań. Także brak bliższego wyjaśnienia kwestii własnościowych we wstępnej części pracy utrudnia lekturę tekstu. Kwestie te zostały po części omówione dopiero w rozdz. 3 (s. 100-105), a wynika z niej, że tamtejszy zwierzostan był ubogi i liczebnie, i gatunkowo. Dopiero dogłębna charakterystyka i ocena wzmiankowanych wyżej zależności przyrodniczo-majątkowych pozwala w pełni zrozumieć rolę gospodarczą polowań na Ziemi Pińczowskiej, która w myśl tabel nr 1-5 oraz danych zamieszczonych na s. 104-105 i 121 oraz s. 210-211, była w rzeczywistości znikoma.

Fascynującym zagadnieniem pozostaje ideologa łowiectwa. Jest to problem przekraczający nie tylko granice Ziemi Pińczowskiej, lecz także Polski i wszystkich kontynentów. Rzecz dotyczy etycznego wymiaru łowiectwa (casus polowania na słonie króla Hiszpanii Jana Karola I w Botswanie w 2012 r. i jego abdykacji spowodowanej m. in. w wyniku tej niefortunnej akcji) w sytuacji, gdy żywnościowe potrzeby ludności Europy były zaspokajane już z całkiem innych źródeł. Autor jedynie sygnalizuje ten problem, m. in. w oparciu o bardzo ciekawe relacje osób z Ziemi Pińczowskiej, ale go szerzej nie rozwija (zob. też il. 16, s. 209). Polowania były generalnie ekskluzywną zabawą dla najbogatszych i najbardziej wpływowych ludzi tych czasów. Zdjęcia Franciszka Józefa I czy Franciszka Ferdynanda pozujących nad stosami zastrzelonych przez nich kozic budzą dziś raczej uczucie zażenowania niż podziwu nad dokonaniami myśliwych wyposażonych w nowoczesną broń palną skierowaną wobec bezbronnych zwierząt.

Bardzo ciekawym problemem jest ocena motywów skłaniających osoby prywatne do polowań i uzasadnienia ich organizacji. Autor słusznie kilkakrotnie przytacza słowa dotyczące sytuacji na Ziemi Pińczowskiej w XIX w., że „polowanie [...] traktowano wyłącznie jako rozrywkę" [s. 48], a ich znaczenie gospodarcze było zgoła znikome. Natomiast w okresie PRL-

u „łowiectwo [...] oznacza planowe gospodarowanie zwierzyną, zgodnie z potrzebami gospodarstwa narodowego i ochrony przyrody" [s. 71], ale sformułowanie takie można uznać za jedną z wielu pięknie brzmiących deklaracji tej epoki, bez większego związku z rzeczywistością. Zwłaszcza pojęcie „ochrony przyrody" było wielokrotnie nadużywane przez władze państwowe (np. podkładanie w jej ramach niektórym rodzajom ptactwa jaj zatrutych fosforem [s. 77-78]), jak również w kolejnych aktach prawnych (też w III RP: *Prawo Łowieckie* z 1995 r., s. 84-85). Termin „ochrona przyrody" i „ochrona środowiska przyrodniczego", a następnie „bioróżnorodności" stały się chętnie wykorzystywanymi pojęciami mającymi uzasadnić i dowartościować organizację polowań oraz wskazać na idealistyczną motywację samych myśliwych, tak w Polsce, a jak i innych krajach Unii Europejskiej (s. 92-93).

W myśl zasad głoszonych przez agendy państwowe i część środowiska myśliwych (rozdz. 2) głównym celem łowiectwa miało być „hodowanie zwierząt pożytecznych oraz sposoby wytępienia szkodliwych" (s. 99). Normy te sformułowane w pierwszej połowie XIX w. zdają się obowiązywać na ziemiach polskich (jak i w całej Europie) do dziś, chociaż tezy te są dość powszechnie kwestionowane przez przyrodników i ekologów. Ale zasadniczy cel polowań (nie biorąc pod uwagę kłusownictwa) był w całym omawianym okresie taki sam – rekreacja (s. 93). Tez takich można się doczytać między wierszami w narracji autora. A odnośnie Ziemi Pińczowskiej sytuacja była dość jasna: brakowało tu drapieżników (nieliczne wilki wybito w 1 poł. XIX w.), pozostały głównie zające, nieliczne sarny i ptactwo, stanowiące ową rzekomą „bioróżnorodność".

Bardzo ciekawe są fragmenty pracy mówiące o poglądach łowieckich Aleksandra Wielopolskiego z czasów II RP (s. 219-221). Autor zinterpretował je jako przykład nowoczesnej myśli „hodowli łowieckiej", a samą ideologię ziemianina przytoczył m. in. w słowach o zającu: „najpospolitsza to u nas zwierzyna, ale jakże kochana i jakże pożyteczna, jak nam wiele daje uciechy. Każdy ją kocha i każdy, od najstarszego myśliwego do najmłodszego chłopaka w nagonce się do niej pali, jakby po raz pierwszy w życiu widział zająca" (s. 221). Owa „pożyteczność" polegała na łatwości odstrzału, a miłość do nich w możliwości pochwalenia się zdobyczą. Czy to jest nowoczesna „hodowla łowiecka"?

Bardzo ciekawe są informacje dotyczące Ośrodka Hodowli Zwierząt w Bogucicach, który miał przynosić PRL-owskiej gospodarce wpływy dewizowe z tytułu polowań na sarny, kuropatwy i zające [tab. 11-14, s. 408-413]. Zamieszczone przez autora, dość żenujące dane, są ciekawą kwintesencją rozejścia się ideologii z realiami oraz nieudolności gospodarczej lokalnych agent PRL-u. w realizacji założonych wcześniej celów. Interesująca jest także sformułowana przez doktoranta teza o hodowli bażantów jako „elementu polityki rolnej" PRL-

u [s. 439]. W mojej opinii nie był to element jakiejś przemyślanej, długofalowej polityki, lecz tylko prosta próba szybkiego zdobycia dewiz bez jakiegokolwiek związku z aktualnie prowadzonymi projektami łowickimi i gospodarczymi.

Wydaje się, że nadmiernie rozbudowane zostały fragmenty dotyczące dziejów łowiectwa w dobie PRL-u. Bez wątpienia wynika to z obfitej dokumentacji źródłowej, ale przykładowo detaliczne przytaczanie zmian w składzie zarządu miejscowych kół łowieckich nie wnosi wiele wartościowych ustaleń do nauki polskiej. Natomiast niektóre ciekawe kwestie zasygnalizowane przez autora (np. zarzuty wobec Jana Maciantowicza, iż „stworzył z koła [łowieckiego] klan rodzinny" [s. 354] z l. 70-tych XX w. wskazują na swoiste przejmowanie i zawłaszczanie różnych instytucji społecznych przez bardziej ambitnych działaczy, co stało się także udziałem Kola Łowieckiego nr 2 w Pińczowie. Jest to świetny przykład funkcjonowania lokalnych elit w dobie schyłkowego PRL-u i instrumentalnego traktowania przez nie także łowiectwa [zob. też s. 354, wersy 1-6 od dołu]. Szkoda, że problem ten nie został szerzej potraktowany przez autora.

Ciekawe są także rozważania dotyczące skutków wprowadzenia stanu wojennego w PRL-u 13.12.1981. W świetle podanych informacji [s. 358] wynika, że środowisko tamtejszych (pińczowskich) myśliwych interesowało się głównie kwestiami materialnymi, a poparcie dla władz nie podlegało jakiejkolwiek dyskusji. W dramatycznej sytuacji politycznej podstawowym powodem troski miejscowych myśliwych miało być przeciwdziałanie ograniczeniom polowań dewizowych [s. 358-360]. Postawa moralna i sposób rozumowania tych myśliwych, stawia ich w świetle gronie gorliwych popleczników dyktatury wojskowej PRL-u. Trudno tym miejscu nie posunąć się do stwierdzenia, że w chwili, gdy znaczna część Polaków demonstrowała swój sprzeciw przeciw reżimowi, ryzykując własne zdrowie i życie, inni interesowali głównie się liczbą kuropatw upolowanych przez „dewizowców" [s. 359].

Reasumując: praca doktorska Michała K. Nowaka, *Organizacja łowiectwa na ziemi pińczowskiej od XIX wieku do początku XXI stulecia*, Kraków 2023 jest nie tylko ważnym przyczynkiem do dziejów polskiego łowiectwa tej epoki, lecz także istotną podstawą do dalszych badań nad historią i mentalnością elit prowincjonalnych, ich ambicji, aspiracji oraz organizacji społecznościowej. Sądzę, że właśnie ten drugi element jest tutaj o wiele istotniejszy. To właśnie historia społeczna przewijająca się na łamach recenzowanej rozprawy jest, w mojej opinii, najbardziej istotnym wkładem badań doktoranta w zakresie dziejów narodu polskiego ostatnich dwóch wieków. Wiele kwestii zasygnalizowanych czy to w postaci cytatów ze źródeł, czy też nawet samych tylko przypisów, ma istotne znaczenie dla rekonstrukcji postaw zmieniających się elit i środowisk władzy Ziemi Pińczowskiej. W moim przekonaniu właśnie

te fragmenty pracy mają największą wartość poznawczą (a nie dane o liczbie odstrzelonych zajęcy czy kuropatw). Doktorant przygotował rozprawę dotyczącą tak naprawdę historii społecznej w wymiarze regionalnym, w której kwestie łowiectwa są w rzeczywistości tłem dla dalej idących wniosków. Nawet jeśli dla autora nie był cel pierwszoplanowy, to dla czytelników jego pracy staje się on w pełni oczywisty.

Przedstawiona rozprawa jest dość nierówna tak pod względem poznawczym, jak i interpretacyjnym. Wiele fascynujących kwestii, będących bez wątpienia rezultatem mrówczej pracy archiwalnej przeprowadzonej przez autora, nie zostało odpowiednio zinterpretowanych i wyeksponowanych. Zakończenie [s. 449 - 482] nie przynosi tu większych zmian, gdyż autor ograniczył się do powtórzenia swoich wcześniejszych ustaleń, bez poważniejszej próby dokonania całościowego oceny podjętego tematu.

Mimo zasygnalizowanych braków, uważam że przedstawiona rozprawa jest dziełem wnoszącym wiele nowych informacji nie tylko do dziejów łowiectwa, lecz także do funkcjonowania folwarków szlacheckich/arystokratycznych w Ziemi Pińczowskiej, oceny polityki władz Królestwa Polskiego w sprawach myślistwa, a także działań II RP i PRL-u w tym zakresie. Moim zdaniem mankamentem pracy jest niedoszacowanie zmian zaistniałych w pierwszych latach PRL-u, które całkowicie zmieniły dotychczasowy model polowań pochodzący jeszcze z czasów ziemiaństwa, wraz z jego całą otoczką kulturową, na rzecz nowego stylu łowów „ludowych" z istotnym udziałem funkcjonariuszy resortów siłowych (UB, MO) oraz osób związanych z nowym aparatem władzy.

W mojej ocenie przedstawiona rozprawa w pełni spełnia warunki stawiane pracom doktorskim w myśl Ustawy z 14 marca 2003 o stopniach i tytule naukowym. Dlatego też wnioskuję o dopuszczenie doktoranta do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Uwagi dodatkowe:

s. 14, wers 3-4 od dołu: rozważania na temat istnienia Królestwa Polskiego do 1874 r., a następnie „Priwislanskiego Kraju" są co najmniej nieprecyzyjne. Unifikacja Królestwa Polskiego z Rosją nastąpiła zasadniczo w l. 1866-1868; w 1874 r. zmarł jedynie ostatni namiestnik Królestwa Polskiego, natomiast w tytulaturze carskiej określenie „Królestwo Polskie" przetrwało do 1917 r.

s. 42, wers 11-12. W odniesieniu do l. 30-tych XIX w. mowa jest o „tradycyjnych metodach polowania" jako tych, w których nie wykorzystywano broni palnej? Stwierdzenie niejasne,

autorowi chodzi chyba o zakładanie sideł, bo przecież nie polowano wówczas za pomocą łuków.

s. 103, wers 1. Teza, że „wojny, które przetoczyły się przez ziemie polskie na przełomie XVIII i XIX w., doprowadziły do znacznego załamania się populacji zwierzyny" jest w stosunku do Ziemi Pińczowskiej nieuzasadniona: przebywali w tych okolicach krótko powstańcy kościuszkowscy w 1794 r., przemaszerowało tędy wojsko Księstwa Warszawskiego w 1809 r. i armia rosyjska w 1813 r. Żadnych poważniejszych działań wojennych tu nie prowadzono. Opinie o negatywnym skutku rzekomo toczonych walk na kolejne dziesięciolecia były wygodną wymówką dla uzasadnienia kiepskiego stanu gospodarczego różnych regionów.

s. 109, wers 2. „diesiatina" to po polsku „dziesięcina" (dziesięcina skarbowa)

s. 214, wers 15-17. Stwierdzenie, że „czas oczekiwania na narodziny Jezusa Chrystusa, było oczekiwaniem na całoroczną odnowę środowiska przyrodniczego", rozumiane jako szczególny czas na organizację polowań mógł być zrozumiały dla ziemiaństwa XIX w., ale obecnie brzmi co najmniej dramatycznie (narodziny Jezusa jako główny motyw polowań…).

M. Baczkowski

(prof. dr hab. Michał Baczkowski)